

TPS / Dack, Dom z papieru

nie obchodzi mnie co myślisz
ważne że dzieciaki zdrowe
teraz mamy dużo miejsca,
rodzina z ładnym domem
ćpun, diler, złodziej
pijak, patologia
awantury codziennością, sam dolewałem ognia
nie obchodzi mnie co myślisz
ważne że dzieciaki zdrowe
teraz mamy dużo miejsca,
rodzina z ładnym domem
ćpun, diler, złodziej
pijak, patologia
awantury codziennością, sam dolewałem ognia
dziś jak żywa pochodnia, światło dla innych
że się można pozbierać po upadku i być silnym
synek woła tato, na magazyn przybiega
jak pakuje ciuchy, żeby wysłać po sklepach
biznes rozkręcam, odkąd na wolce
4 lata za kratami, tylko przez pieniądze
dawno mówiłem jak siedzieć to o szmalc
teraz siedzę na kanapie z herbatą i się patrzę
65 cali, zaraz trzeba upić większe
bo miejsce na ścianie zrobiłem dużo większe
rozmroziło się serce
wiesz perspektywy
i tak czasem korci by wyjebać komuś tryby
maszyny to przeszłości, nie grałem z 2 lata
jebany, na koksie, przejechałem w kur* siana
jakbym dalej płynął, to nic bym nie odłożył
u dilerów nie zostawiam tysięcy zarobionych
zasypiam u boku z ukochaną, nie w hotelach
brachu, życzę tobie żebyś też się pozbierał

maszyny to przeszłości, nie grałem z 2 lata
jebany, na koksie, przejechałem w kur* siana
jakbym dalej płynął, to nic bym nie odłożył
u dilerów nie zostawiam tysięcy zarobionych
zasypiam u boku z ukochaną, nie w hotelach
brachu, życzę tobie żebyś też się pozbierał

miałem sen, piękny sen, wierzę że kiedyś się spełni
biorę sprawy w swoje ręce, gdy księżyc w pełni
liczy się że nie jest źle i rodzina zdrowa
jutro nowy dzień, zaczynamy od nowa
miałem sen, piękny sen, wierzę że kiedyś się spełni
biorę sprawy w swoje ręce, gdy księżyc w pełni
liczy się że nie jest źle i rodzina zdrowa
jutro nowy dzień, zaczynamy od nowa

łapie dech powietrza
pazerny, jak samobójca
znowu ten sam sen, śni mi się gotówka
muszę ją mieć, myślę o tym ciągle
sam dla siebie sterem, dawaj te pieniądze
jak chce żeby żyło się lepiej dla mamy i brata
sportowa gabłota, wypasiona chata
dostaje buziaka i wychodzę na front
na głowie mam kaptur w dłoni tli się joint
cel – widzę go, idę wciąż za nim ziom
prawie już mamy go, jeszcze krok – patrz na wprost
bezsilność, zostaw ją
znajdź światło, daj dobro
chyba że będzie inna sytuacja mordó

nikt mi nie będzie mówił, czego mi nie wolno
chce jeździć nową beta, nie starym volvo
a wysokie standardy zrobić tak by były normą
odkąd pamiętam nie było łatwo
chwile płoną jak bletka, a ja chce złapać każdą
w miejscu gdzie mieszkam, mało komu sie udało
chcę być jednym z nielicznych, wszystko łączy sie w całość

miałem sen, piękny sen, wierzę że kiedyś się spełni
biorę sprawy w swoje ręce, gdy księżyc w pełni
liczy się że nie jest źle i rodzina zdrowa
jutro nowy dzień, zaczynamy od nowa
miałem sen, piękny sen, wierzę że kiedyś się spełni
biorę sprawy w swoje ręce, gdy księżyc w pełni
liczy się że nie jest źle i rodzina zdrowa
jutro nowy dzień, zaczynamy od nowa